

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krainą wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 k. 60 h. „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Prenumeratorki Słowa Polskiego
płacą za Wiek XX. 1 kor.

Kaźda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miesięc 20 h., nadesłane wiersz garbony a 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego“.

Roźd uniwersytetu.

Kraków, 21 maja. Z powodu 500 letniego jubileuszu wszechniacy jagiellońskiej deputacya uniwersytetu, złożona z rektora, hr. Tarnowskiego i dziekanów wszystkich czterech wydziałów, wyjechała wczoraj na dwór cesarski do Budapesztu, dla złożenia monarchszes adresu hołdowniczego.

Rada państwa.

Wiedeń, 21 maja. W Izbie posłów czytanie interpelacyj i wniosków trwało w sobotę do godziny pió do 5 popołudniu.

Między innymi odczytano także wniosek pp. Lewickiego i Dulęby w sprawie regulacyi plac i zabezpieczenia na starość manipulantez pocztowych i telegraficznych.

Z kolei przystąpiono do czytania petycyj, przy czem Czesi w dalszym ciągu uprawiali obstrukcyę, żądając imiennego głosowania nad poszczególnymi petycyjami. Przy trzecim imiennym głosowaniu okazał się brak kompletu, wobec czego prezydent posiedzenia zamknął, zapowiadając, że o terminie następnego posiedzenia zawiadomi posłów pisemnie.

Delegacye.

Budapeszt, 21 maja. Na sobotnim posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej, referent Max Falk wyraził zadowolenie z entuzyastycznego przyjęcia cesarza w Berlinie i z uroczystych zapewnień o trwałości trójprzymierza. Mowca zwrócił uwagę na to, że zarówno w mowie tronowej, jak w *exposé* ministra, o wszystkich członkach trójprzymierza wyrażono się z równym uznaniem i cieszyłby się, gdyby się sprawdziła pogłoska, że między Austro-Węgrami a Włochami stanęła specjalna umowa w powódz Albanii. Byłoby to uzupełnieniem trójprzymierza, odpowiadającym umowie z Rosyą, celem utrzymania *status quo* na Bałkanach.

Sprawozdawca wnosi, by ministrowi za świetne rezultaty jego polityki wyrażono najzupełniejsze zaufanie i najgorętsze uznanie, oraz aby przyjęto budżet spraw zagranicznych bez zmiany. (Huczne oklaski).

Delegat Gyrkowiec pochwała politykę Gołuchowskiego i oświadcza, że nie wierzy pogłoskom o początkach protektoratu Rosyi w Bułgarii z powodu umowy, panującej między Rosyą a Austro-Węgrami. Mowca życzy sobie jednak szczególowych wyjaśnień.

Hr. Apponyi przedstawia się jako gorący zwolennik umowy, zawartej z Rosyą, jakoteż trójprzymierza; nie daje wiary pogłoskom o umowie między Rosyą a Bułgarią, prosi wszakże ministra, aby dał pod tym względem jasne oświadczenie.

Przemawiało jeszcze kilku delegatów, poczem zabrał głos minister hr. Gołuchowski. Podziękował najpierw referentowi za wyrażone mu uznanie. Co do kwestyi albańskiej oświadczył, że wprawdzie nie ma osobnej umowy dyplomatycznej między Włochami a Austro-Węgrami, jednakże wszystkie mocarstwa interesowane na Wschodzie zgodne są w dążeniu do utrzymania *status quo*. Wiadomości dzienników o zajęciach w Bułgarii były bardzo przesadzane. Rząd bułgarski zwracał się kilkakrotnie do rządu rosyjskiego z prośbą o wysłanie delegatów dla zbadania finansów bułgarskich. Rząd rosyjski zwrócił się lojalnie do rządu austro-węgierskiego, który też nie miał najmniejszego powodu sprzeciwienia się temu.

Pogłoski o rzekomej pożyczce rosyjskiej dla Bułgarii są nieprawdziwe. Także w tem, że oficerowie bułgarscy udali się do Rosyi, nie widzi mowca nic zadziwiającego, gdy bułgarscy oficerowie są także w armiach niemieckiej, austro-węgierskiej i francuskiej. W końcu minister oświadcza, że uchwały konferencyi haagskiej wkrótce już prawdopodobnie będą mogły wejść w życie i że w najbliższym czasie ustanawiane będą międzynarodowe sądy rozjemcze.

Przemawiał jeszcze szef sekcyi Szecenyi, poczem jednogłośnie przyjęto wniosek, wyrażający hr. Gołuchowskiemu uznanie i zaufanie, oraz uchwalono wszystkie rubryki budżetu ministerstwa spraw zagranicznych. Wyrażono również uznanie ambasadorowi austro-węgierskiemu w Paryżu hr. Wolkensteinowi za jego starania około urzędzenia oddziału austro-węgierskiego na wystawie paryskiej.

Lex Heinze.

Berlin, 21 maja. W parlamencie odbyła się w sobotę w dalszym ciągu dyskusya nad *lex Heinze*. P. ks. Jażdżewski oświadczył, że Polacy, aby uniknąć nawet cienia podejrzenia, jakoby chcieli ograniczyć wolność słowa, głosować będą przeciw wnioskowi zamknięcia dyskusyi. Z kolei przystąpiono do głosowania imiennego, w którym 185 głosami przeciw 118. uchwalono zamknięcie rozprawy. Następnie rozpoczęły się imienne głosowania nad każdym ustępem ostatniego paragrafu z osobna. Trwały one przez całe popołudnie, mimo to jednak nie ukończono ich i posiedzenie o godz. 8½ wieczór (po dziesiątem imiennym głosowaniu) odroczone do poniedziałku.

Berlin, 21 maja. Jak dzienniki donoszą, związek im. Goethego rozesłał zaproszenia na zgromadzenie, które z powodu *lex Heinze* odbyć się ma we wtorek wieczorem w cyrku Rentza.

Na zgromadzeniu tem przemawiać będą Sadermann, profesor Liszt, posłowie do parlamentu Müller, Heine i inni.

Car na wystawie.

Paryż, 21 stycznia. Wiadomość, jakoby ministrowi spraw zagranicznych Delcasiemu urzędownie zapowiedziano przyjazd cara na wystawę paryską, okazuje się nieprawdziwą. Być może, iż car przybędzie do Paryża, ale nie jest to jeszcze pewne.

Szach w podróży.

Petersburg, 21 maja. Do *Now. Wremia* telegrafują z Dżumli pod datą wczorajszą, że w południe przybył tam szach perski i przez dygnitarzy rosyjskich uroczystie został powitany.

Misya pokojowa Boerów.

Waszyngton, 21 maja. Mnóstwo osób odwiedziło wczoraj deputacyę Boerów w hotelu. Urzędowych przyjęć nie było. Deputacya spodziewa się otrzymać w poniedziałek audyencyę u Mc Kinleya. Deputacya nie przybywa z konkretnymi propozycjami, ale z przekonaniem, że honorowy pokój jest możliwy. Ameryka skuteczniej od innych państw może w tym kierunku działać.

Odsiecz Mafekingu.

Londyn, 21 maja. Jakkolwiek ministerstwo wojny nie otrzymało do tej pory urzędowej wiadomości o odsieczy Mafekingu, to jednak wszystkie prywatne doniesienia, oraz depeze biur stwierdzają to jako fakt. Wojska angielskie wkroczyły do Mafekingu bez żadnego oporu, albowiem Boerowie już przed ich przybyciem odstąpili od oblężenia.

W Londynie panuje niebywały entuzyazm. Ulice przedstawiają las chorągwi. W kościołach odśpiewano *Te Deum*. Powozy przystrojone. Iluminacya miasta wspaniała.

Strejk woźniców tramwajowych.

Berlin, 21 maja. Na siedmiu głównych liniach tramwaju berlińskiego ruch odbywał się wczoraj swobodnie. Porządku nie zakłócono. Tylko koło bramy Rosenthalskiej tłumy obrzuciły tramwaj kamieniami. Policya rozprószyła ekscedentów.

Berlin, 21 maja. Według sprawozdań policyi, sobotnie ekscesy z powodu strejku woźniców tramwajowych wywołane zostały przez indywiduala, strejkiem bezpośrednio nie interesowane. Stwierdzono, że strejkujący trzymają się od wszelkich wykroczeń zdala.

Strejk piekarski.

Stanisławów, 21 maja. Na skutek interwencyi inspektora przemysłowego, w piekarniach Loewenkłona i Reissa przyszło pomiędzy pracodawcami a pracownikami do porozumienia, trzeci zaś pracodawca, Hessel, warunków nie przyjął i sprowadził sobie robotnika z Otynii. Tego poturbowano. Podejrzanych o to czterech robotników wczoraj, z nakazu komisarza starostwa, p. Lasockiego, aresztowano i odstawiono do sądu.

Aresztowanie agenta asenterunkowego.

Stanisławów, 21 maja. Wczoraj uwięziono tu agenta asenterunkowego, niejakiego Lieblich, na doniesienie zegarmistrza Schächtera, któremu Lieblich syna z wojska uwolnił. Schächter chciał na Lieblichu wymóć zwrot zapłaconego mu honorarium, kiedy zaś ten oddać mu pieniędzy nie chciał, zadenuncyował go.

Tajemniczy wypadek.

Bohorodczany, 21 maja. W Horocholinie wydarzył się przed kilku dniami tajemniczy wypadek śmierci jednego z tamtejszych właścian.

Fedor Kurtianek wracał przed kilku dniami do domu na furze sąsiada swojego Martyniaka. Przyjechawszy do chaty swojej, spostrzegł Martyniak, że Kurtianek na wozie usnął. W tem mniemaniu posłał do chaty Kurtianka po syna jego, ażeby ojca do domu zabrał. Syn przybył, ojca jednak do domu nie zabrał, mówiąc, że budzić go nie chce, zabrał tylko pieniądze, jakie ten miał przy sobie.

Jakież było przerażenie Martyniaka, kiedy na drugi dzień, zajrzawszy na furę, przekonał się, że Kurtianek nie żyje. Pochowano go, na polecenie prokuratorzy stanisławowskiej jednak, do której wiadomości wypadek ten doszedł, zwłoki Kurtianka oegdaj ekshumowano, zachodzi bowiem podejrzenie, że Kurtianek umarł gwałtowną śmiercią.

Wiedeń, 21 maja. Prezydent gabinetu Koerber wyjechał wczoraj popołudniu do Budapesztu.

Minister skarbu Boehm-Bawerk powrócił wczoraj rano z Krakowa, a minister kolei żelaznej dr. Wittek z Budapesztu.

Wiedeń, 21 maja. Namiestnik Czech hr. Coudenhove przybył tu wczoraj rano z Pragi.

Wiedeń, 21 maja. Matka ministra Rezeka wczoraj przed południem umarła w Neuhaus (w Czechach, przeżywszy 75 lat.

Wiedeń, 21 maja. Przybył tu z Tryestu wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. (Zawinął on tam przedwczoraj na pokładzie pancernika „Aleksander II.“) Na dworcu kolei południowej powitał go ambasador rosyjski na czele personalu ambasady.

Budapeszt, 21 maja. Gubernator austro-węgierskiego Banku dr. Biliński uda się stąd po odbyciu posiedzenia zwołanej tutaj na 23 b. m. Rady generalnej, na inspekyę filij bankowych, a najpierw do Debreczyna.

Sytuacya.

Wiedeń, 21 maja. *Fremdenblatt* dowiaduje się, iż ze względu na to, że w dniu 7-go czerwca przypada uroczystość 500 letniego jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego, w której zamierzają wziąć udział polscy posłowie — zwołanemu zostanie najbliższe posiedzenie Izby posłów dopiero na 8 czerwca.

Wiedeń, 21 maja. Komitet wykonawczy posłów czeskich do Rady państwa i Sejmu krajowego zbierze się jutro we wtorek w Pradze na posiedzenie.

Budapeszt, 21 maja. Najbliższe pełne posiedzenie delegacyi austriackiej odbędzie się dnia 25 b. m. w piątek o godz. 4 popołudniu. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu ministerstwa spraw zagranicznych.

Kongres dobroczynności.

Wiedeń, 21 maja. Ks. kardynał Gruscha otworzy wczoraj przemową kongres katolicki dobroczynności publicznej. W imieniu miasta powitał kongres burmistrz dr. Lueger.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń, 21 maja. W kołach finansowych krąży pogłoska, że rząd wygotował nowe przedłożenie w sprawie upaństwowienia kolei północno-zachodniej.

Wybory we Francyi.

Paryż, 21 maja. Przy wczorajszych wyborach do rad municypalnych, odnieśli republikanie walne zwycięstwo. Liczne rady municypalne wystosowały do prezydenta Loubeta i rządu telegramy, wypowiadające uległość i zaufanie. Przebieg wyborów był wszędzie spokojny.

Mowa Deschanela.

Paryż, 21 maja. Na generalnem zebraniu Tow. handlowego wygłosił Deschanel mowę, w której wezwał do zjednoczenia wszystkich sił, aby Francya w razie jakichś nadzwyczajnych wypadków, mogła stawić czoło. Francya pragnie pracować pokojowo.

Zatwierdzenie wyroku.

Belgrad, 21 maja. Trybunał apelacyjny zatwierdził wyrok sądu I. instancyi, mocą którego b. minister w gabinecie radykalnym Passicza, Kosta Tauszanowicz, został skazany, z wliczeniem poprzedniej kary, ogółem na 11 lat więzienia w lekkich kajdanach.

Wojna Anglii z Transwaalem.

Londyn, 21 maja. Generał Buller donosi z Newcastle pod datą wczorajszą: Generał Clary

wyruszył dziś do Jugogo, a Dundonald do Lainsnek. Tylną straż Boerów prawie już dogoniono. Anglicy zabrali kilku Boerów do niewoli i zdobyli znaczną liczbę wozów. Buller opuścił Ladysmith 10 b. m.

Pretorya, 21 maja. Prezydent Krüger zawiadomił zagranicznych konsułów, że ze względu na to, iż zapadło postanowienie bronięcia Johannesburgu nie bierze żadnej odpowiedzialności za szkody w życiu i mieniu obywateli zagranicznych. Krüger zaproponował generałowi Robertowski wymianę jeńców.

Boerowie poddają się.

Londyn, 21 maja. Z Kronstadu donoszą dzienniki: Generał Beerów Dewet, zawiadomił narzeczną komendę angielską, iż gotów jest pod pewnymi warunkami poddać się z całym wojskiem. Zdaje się, że nastąpi porozumienie co do tych warunków.

Nowy Jork, 21 maja. Dziennik *Herald* donosi z Laurenzo Marques, iż rząd transwaalski postanowił zawiadomić urządzenie generała Roberta, że domaga się zaniechania kroków nieprzyjacielskich i zapewnienia bezpieczeństwa dla żołnierzy-Boerów pochodzących z Natalu i z Kolonij.

Echa wystawy krajowej.

Od adwokata dr. Krosińskiego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ cywilnych spraw sądowych za nadające się do publicznego omawiania przed rozprawą nie uważam za stosowne, przeto nie chciałem odpowiadać na notatkę *Dziennika Pol.* z 18 bm., o pretensjach niem. kont. Towarzystwa gazowego w Dessau. Skoro jednak Redakcja wspomnianego dziennika uznała za stosowne umieścić dalszą notatkę w wspomnianej sprawie i uczynić mi zarzut, jakoby dochodził drogą sądową pretensji, przez klienta mego odpisanej, przeto dla wyjaśnienia sprawy proszę uprzejmie o łaskawe pomieszczenie w swoim szanownym piśmie listu p. Konrada Vossa prokuratora towarzystwa dessauskiego w tej sprawie do mnie wystosowanego:

Lwów, dnia 19 maja 1900.

Wielmożny Pan dr. Włodzimierz Krosiński, adwokat krajowy we Lwowie.

Odnosnie do notatki pomieszczonej w *Dzienniku Polskim* z dnia 19 maja 1900 r. Nr. 138, jakoby pretensja niem. kont. Towarzystwa gazowego w Dessau do komitetu wystawy krajowej lwowskiej z r. 1894 została odpisana, potwierdzam Wielmożnemu Panu, że pretensja ta dotychczas zapłaconą, a tem sameu w księgach Towarzystwa odpisana nie została. Jako prokurator Towarzystwa dessauskiego poleciłem Wielmożnemu Panu, jako syndykowi tegoż Towarzystwa, jeszcze w r. 1898 pretensji tej dochozić i polecenia tego dotychczas nie cofnąłem.

Z wysokim poważaniem

Niemieckie kontynentalne Towarzystwo gazowe w Dessau
Konrad Voss.

Oryginał księgi Towarzystwa i przytoczonego listu Redakcyi przejrzała i prawdziwość faktów w liście przytoczonych stwierdziła.

„Syn ziemi“.

Jak dąb, który w ziemię głęboko zapuścił korzenie i tkwi w niej silny, a niewzruszony, tak Jan Kasprowiec wyrósłszy z ludu, wchłonął w siebie całą naturę jego, całe cierpienie jego i podniósł je na szczyty współczesnej naszej poetyckiej twórczości.

Smutną, jakiegoś rzewnej melancholii pełną jest ta okolica Kujaw, która pokrowcem mgieł swoich wilgotnych osłania „morze polskie” — jezioro Gopło, której strzeże Mysia wieża, w której mieszka legenda o królu, zjedzonym przez myszy. Równina i bory i łąki niebo i smutkiem nasycone powietrze i lud dzielny, uparty, pobożny a sumny — oto środowisko, podkład, na którym urósł Kasprowiec.

W poezji jego szumia owe bory, perli się fantazyja, rodzinne legendy, wleczą się chimery, brzemienne żalobą, rozlegają się głosne i energiczne okrzyki protestu, a nad tem wszystkiemi króluje ciche i potężne drżenie melancholii i smutku i cierpienia. A cierpienie to wieczne, jak świat. Z niego wszystko się rodzi i grzech i enota i pobożność, albowiem ono jest jedynie twórczem.

A w utworach Kasprowieca jest ono tak pierwotne i tak bardzo potężne, że czyni je jednym z najwspanialszych wyrazów bólu i mąk duszy ludzkiej, która wchłonęła w siebie ból ludzi i ból ziemi. A każde słowo jego drga jeszcze drżeniem cierpienia twórczości, bo wyłoniło się z duszy poety, nie z pamięci, nie z egoizmu, lecz niezmiernego i bezmiennego oceanu wszechbole. To też słowa te jego, silne, jak burzany, bolesne jak serce, żywcem z piersi wyrwane, nie układają się w symetryczne szeregi „literackiej poezji” nie tworzą pięściudek i wyglaskanych całek, ale leżą ze zbolalej duszy w takt rytmu jakiegoś tajemnego, w takt wiecznej owej muzyki bólu, w którą wsluchiwa się, której wtóruje nie wiele tylko, bardzo nie wiele duchów.

Tak wygląda w przybliżeniu treść ślicznego odczytu Stanisława Przybyszewskiego, wygłoszonego onegdaj po południu w sali ratuszowej — przed pustymi krzesłami, a przepelnionymi galeryami. Snać górne dziesięć tysięcy wyladowały już swoją literacką energię...

Operetka.

Wesoło bawiła się publiczność na sobotnim przedstawieniu operetki Hervégo „Nitouche”. Wykonawcy tej francuskiej farsy — której dla kilku kupletów i wkladek muzycznych nadano dość bezpodstawnie nazwę operetki — pojęli swe zadanie bardzo racjonalnie, bo grali z humorem i w szybkim tempie, nie pozostawiając rozbawionym słuchaczom dużo czasu do głębszego zastanowienia się nad płytkością libreta, nad nieprawdopodobnymi sytuacjami i nad banalnością dyalogów. Zwłaszcza treść i forma piosenek, uchodzących w „Nitouche” za wyjątki z operetki „Floridora”, straciłyby wiele na oroku przy dokładniejszym zapoznaniu się z niemi — wykazując wówczas kompletny brak dowcipu i wszelkiej logiki.

Przedstawicielom większych ról w „Nitouche” nie pozostaje więc nic innego, jak zwrócić całą uwagę słuchacza na sposób wykonania, pokrywając o ile możności słabe strony dzieła i rozśmieszyć audytorium, zważywszy, że sami autorowie „Nitouche” pp. Meilhac, Milland i Hervé nie wytknęli sobie niezawodnie wyższego celu nad chwilowe ubawienie publiczności. Być może, że połączyli oni ten zamiar z intencją stworzenia popisowej roli dla rutynowanej śpiewaczki operetkowej, a równocześnie doskonałej aktorki, który to rodzaj artystek w teatrach i teatrzykach francuskich, kultywujących wyłącznie dział operetkowy, nie należy wcale do rzadkości.

Sceny polskie, pielęgnujące przeważnie sztukę poważniejszą, nie obfitują w artystki operetkowe o tak wielostronnym talencie, i nie ma w tem nic dziwnego. Widzieliśmy więc dotąd na scenie teatru lwowskiego jedną jedyną „Nitouche” artystycznie wykończoną aż do najdrobniejszych szczegółów, a tą była przed laty p. Adolfinia Zimajer. Wszelkie następne kreacje tej postaci zaliczyć można do rzędu debiutów lub eksperymentów mniej lub więcej udanych.

W sobotę próbowała swoich sił w roli „Nitouche” młoda latorośl naszej operetki, p. Schuppówna. Kreację tej sympatycznej artystki zaliczamy również do rzędu eksperymentów ryzykownych, bo nie ulega wątpliwości, że arcytrudna rola, wymagająca skończonych artystki w tej obsadzie musiała pozostawiać miejscami wiele do życzenia. Z tem wszystkiemi było wiele ustępów w partyi Nitouche, które udały się p. Schuppównie doskonale, a całość wykazała sumienne opracowanie roli i znaczne postępy wykonawczyń pod względem gry scenicznej.

P. Schuppówna śpiewała muzykalnie bez zarzutu, grała z humorem, lecz gdzieś tam za dużo rubasznie, poruszała się swobodnie i wyglądała — jak zawsze — ponętnie. Publiczność obsypywała piękną „Nitouche” po każdej odsłonie hucznymi oklaskami, ponadto wręczono p. Schuppównie okazały bukiet, jako zachętę do dalszej pracy, która polegać powinna przedewszystkiem na wykorzenieniu lwowskiego dyalektu i na zaokrągleniu ruchów.

Świetnym, wprost niezrównanym Celestynem, był p. Feldman i porwał całą publiczność swą pełną siły komedię gra, której wysoki artystyzm polegał na uniejętnym zachowaniu miary artystycznej.

Brak tej zalety nieco nas raził u przedstawiciela majora Gibus, który wypadł za dużo „operetkowo”. Byłoby też do życzenia, by p. major, położył swych podwładnych, że nie wchodził się do garderoby śpiewaczki Korinny z czapką na głowie, wszak oficerowie, bywający za kulisami, nie pełnią tam służby wojskowej. Mniejszych role znalazły doskonałych wykonawców w paniach Bronikowskiej i Skalskiej i w pp. Boguckim i Kiczmanie. Całość przedstawienia pod kierownictwem p. Słonkowskiego zasługuje na uznanie.
Fr. Neuhauser.

Z sali sądowej.

Przemysł, 20 maja.

(Proces prasowy).

W sobotę 19 bm. toczyła się przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw p. Witoldowi Regerowi o występki z §. 300 u. k., którego miał dopuścić się oskarżony przez umieszczenie w *Głosie Przemyskim* wzmianki o usiłowaniu samobójstwa żołnierza 10 pp. Wójcika, spowodowanem sekaturami przełożonych. Słuchany, jako świadek, Wójcik, zeznał, że go w kompanii nazywano „sojalistą i filozofem”; z tem połączone kary, a szczególnie ostatnia 7-dniowego ścisłego aresztu, wedle zdania świadka zbyt surowa, zniewoliły go do targnięcia się na życie.

Przysięgłym postawiono jedno pytanie, zawierające znamioną występku z §. 300 u. k., które, przychylając się do wywodów obrońcy, p. Wacława Regera, iż bezkrytyczne podanie faktu zaszłego, nie mieści w sobie usiłowania pobudzenia kogoś do bezpodstawnych zażaleń, ani pobudza do wzgardy i nienawiści przeciw władzy — 12 głosami zaprzeczyli.

W ślad tego werdyktu zapadł wyrok, uwalniający p. Regera od oskarżenia.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy 6 arkusz opowieści dziejowej Stanisława Sekula-Pępowskiego p. t. „Wódz legjonistów“.

Dziś w teatrze: „Jawaraja”, krotoczwila w 4 aktach Maurycyego Ordouneu i Grenet-Dancourt.

Temperatura. Dzisiaj rano o godzinie szóstej było + 5° R.

Odznaczenie. Cesarz nadał dziekanowi i rzymsko-katol. proboszczowi w Tarnopolu, kanonikowi honorowemu, ks. Cyrylowi Janerowi, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Przyjaciel Polski. Szwed, dr. A. Nyström, przyjedzie w tych dniach do Lwowa, celem poznania naszych stosunków.

Pielgrzymka polska z Rzymu powróciła do Krakowa. Biskup Puzyna powróci dopiero z końcem miesiąca.

† **Michał Wołowski**, znany powieściopisarz, b. dyrektor teatru łódzkiego i autor dramatyczny, zmarł w Warszawie. Zmarły należał do literatów średniej miary. Przed paru laty komedję jego „Towarzysz pancerny”, nagrodził Wydział krajowy na konkursie dramatycznym główną nagrodą.

W Warszawie zmarł Herman Benni, filolog i pedagog. Śp. Herman Benni urodził się w Piotrkowie w r. 1841 z ojcą Jana Jakóba, pastora gminy tomaszowskiej ewangelicko-reformowanej, i matki Maryi z domu White. Nauki popierał w gimnazjum piotrkowskim, a potem w Dorpacie. Następnie udał się do Londynu i przez dwa lata pilnie pracował w *British Museum*. Powróciwszy do kraju, był pastorem w Tomaszowie, następnie w Kaliszu, wreszcie osiadł w Warszawie i został lektorem języka angielskiego przy uniwersytecie warszawskim. W r. 1873 zaczął podpisywać *Kurier warsz.*, jako redaktor odpowiedzialny, po założeniu zaś *Ateneum* w r. 1876 przez prof. Włodzimierza Spasowicza, był przez jakiś czas redaktorem tego miesięcznika. Wycofawszy się z prac redakcyjnych, założył w Warszawie prywatną 6-klasową szkołę, a następnie wykładał język angielski, jako lektor uniwersytetu dorpackiego. Przed 10 laty przeniósł się na tę samą posadę do Warszawy, i na tem stanowisku zaskoczyła go śmierć w 66 roku życia. Zgon jego budzi szczerze współczucie dla osieroconej rodziny i młodszego brata, dra Karola Benniego.

Obywatelstwo honorowe nadało miasto Kosów p. Edmudowi Stanisławowskiemu, komisarzowi starostwa.

Cześć wygrał. Oskarżony przez Czecha redaktor *Mieszczanina*, Bahrke, skazany został na 6 tygodni ciężkiego więzienia. Skazany wniósł zażalenie nieważności.

Dwukrotne samobójstwo z przeszkodami. Agent policyjny Zbożni aresztował znanego już policyi lwowskiej niebezpiecznego złodzieja pokojowego i włamywacza Michała Jarema, który w sobotę dobrał się wytrychem do mieszkania urzędnika pocztowego p. A. Terecha i okradł go doszczętnie.

Wszystkie rzeczy odebrano i zwrócono właścicielowi, Jarema zaś, który przedstawił się jako „śpiewak z zawodu” w rozdrażnieniu „wyspiewał” wszystkie popelnione w ostatnich czasach kradzieże, jak przy ul. Bema 27 Sadowieckiej 21, Na Błoniach 1. 9, Unii Brzeskiej 1. 2 i Grodeckiej. Muóstwo skradzionych rzeczy z tych kradzieży złożono w policyi.

Jarema, który przed laty aresztowany raz za kradzież udawał obłąkanego i próbował samobójstwa, odgrażał się, że ponownego wystydu nie przeżyje i w istocie po przewiezieniu do aresztów policyjnych zadł sobie szczyrykiem pełnięcie pod serce i około 20 ran mniejszych w pierś lewą.

Opatrzono go przez Tow. ratunkowe przewieziono wieczorem do szpitala, gdzie już uspokojonego i osłabionego upływem krwi, umieszczono w osobnym pokoju.

Wczoraj rano odwinął bandaż z rany i powiesił się na kracie z okna. Słaby bandaż pękł jednak, a jeden z dozorców, usłyszawszy stuk upadającego na podłogę ciała, wbiegł do celi i zaalarmował służbę.

Odcutego pomieszczono w innej sali, gdzie jest ściśle dozorowanym.

Strejk chłopski na Podolu odbył także wieś Pieniowce. Z inicjatywy hr. Michała Baworowskiego, odbyło się w Gernakówce zebranie właścicieli i dzierżawców dóbr okolicznych, na którym uchwalono zwołać wkrótce drugie zebranie. Wezwani na nie będą także delegaci gmin, objętych strejkami, a jeśli ci zagwarantują spokój, właściciele starać się będą o cofnięcie wojska.

Strejk woźniców tramwajowych wybuchł w Berlinie. Z powodu tego ruch tramwajowy prawie zupełnie ustał. Natomiast omnibusy i dorozki są obciążone i nie mogą uczynić zadość potrzebom. Na liniach tramwajowych tylko tu i ówdzie pokazuje się wóz. Dyrekcja ogłasza, że tych robotników, którzy do poniedziałku do pracy sami się nie zgłoszą, uważać będzie jako wydalonych. Publiczność sympatyzuje ze strejkującymi. Jeden wóz tramwajowy, obsługiwany przez woźniców niestrejkujących, został napadnięty przez publiczność, która konie wyprzęgła i wóz zrzuciła z szyn. Policya przywróciła porządek.

Znany kompozytor, Goldmark, obchodził w sobotę w Gmunden uroczyste 70 rocznicę urodzin. Otrzymał bardzo liczne gratulacje, między innymi od prezydenta ministrów Koerbera i ministra oświaty Hartla.

Türk, znany wiedeński atleta, wyzwany został na zapasy w wspieraniu i rzucaniu ciężarów o mistrzostwo światowe przez rosyjskiego atletę Elisejewa. Miejsce zapasów i czas do trzech miesięcy oznaczony być ma przez Türka.

Teatr staro-grecki. W Atenach urządzane są obecnie przedstawienia klasycznych dramatów starożytnych w języku staro-greckim. Zapoczątkowano je „Antygoną“ Sofoklesa. Teatr był przepelniony doborową publicznością. Grę aktorów powszechnie chwalo, nie podobala się tylko muzyka chóralna, będąca utworem greckiego kompozytora Sakellaridis, w której nowy styl włoski łączy się z rytmiką wschodnią.

Czarni dziennikarze. Według studyum, wydanego przez amerykański uniwersytet Atlanta, o stanowisku murzynów w amerykańskim życiu umysłowym, murzyni wydają trzy dzienniki, 136 tygodników i 11 gazet szkolnych. Jest to wielki dowód ich inteligencji, gdy się zważy, iż przed paru jeszcze dziesiątkami lat czarni Amerykanie tylko mechanicznej pracy oddani byli.

Panoramę Raclawic na placu wystawowym zwiedzać można od dnia 16 bm. codziennie za zniżoną opłatą wstępu — po 25 cent. od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 ct. od osoby.

Tarnopolska filia Tow. wzajem. ubezpieczeń w Krakowie złożyła przez swojego kierownika na rzecz ubogich miasta bez różnicy wyznania kwotę 200 koron w dniu otwarcia biur swoich, za co w imieniu ubogich składa burmistrz m. Tarnopola szczerze podziękowanie.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 14, 15, i 16 maja br.: Tomkiewicz Wojciech, robotnik, lat 48, rozedma płuc. — Jasiński Michał, litograf, lat 43, gruźlica — Streicher Katarzyna, zarobnica, lat 55, gruźlica. — Kwik Karol, woźny kolejowy, lat 49, zapalenie płucnej. — Stybnicka Julia, zarobnica, lat 40, gruźlica. — Klimczek Andrzej, zarobnik, lat 35, gruźlica. — Łoziak Kalikst, kominiarz, lat 55, rak przetyku. — Jasińska Stanisława, córka sługi, 4 miesiące, zapalenie płuc. — Pelynio Oleksa, pastuch, lat 24, samobójstwo przez powieszenie. — Anchauch Asver, belfer, lat 20, gruźlica płuc. — Knobel Jakób, faktor, lat 75, zapalenie nerek — Brummer Sima, żona faktora, lat 45, zapalenie jelit — Zimmermann Baruch, zarobnik, lat 42, przepuklina. — Geiman Icyk, syn sługi, 4 miesiące, nieżył jelit. — Mosal Józef, strzelec, lat 23, absces mózgu. — Jar Marya, córka wyrobnika, 2 miesiące, nieżył jelit. — Kamiński Eugeniusz, syn robotnika, lat 10, gruźlica ogólna. — Tarnawski Józef, uczeń szkoły przemysłowej lat 18, gruźlica. — Łukowska Aniela, córka dozorczy domu, lat 2, gruźlica płuc. — Zych Elżbieta, córka woźnego, lat 9, zapalenie płuc. — Dzikowski Mieczysław, dziennikarz-literat, lat 62, udar mózgowy. Kotkinowicz Wiktor, zegarmistrz, lat 22, gruźlica płuc. — Nipłowicz Stanisław, karawaniarz, lat 53, rak pęcherza. — Rudniński Józef, rzeźnik, lat 50, gruźlica. — Löwenstein Mordko, syn belfera, 3 miesiące, nieżył ostrzeli. — Bialoslucka Paulina, córka stolarza, 11 miesięcy, zapalenie płuc. — Begüekter Klara, córka faktora, lat 4, gruźlica. — Glucha Anna, córka zarobnika, trzy tygodnie, gruźlica. — Oleksiuk Stefania, córka dozorczy więźniów, lat 2, gruźlica. — Piwko Marcin, strażnik kolejowy, lat 48, rozedma płuc. — Lewicki Franciszek, uczeń drukarski, lat 19, gruźlica płuc. — Frankiewicz Stanisław, syn zarobnika, 12 godzin, zanik ogólny. — Konieczna Wiktoria, prebendarza domu św. Łazarza, lat 76, uwiadł starczy. — 5 wypadków śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 38 osób.

Zmarli:

We Lwowie: Jan Dzikowski, urzędnik magistratu, brat pochowanego onegdaj sp. Mieczysława Dzikowskiego - Chamskiego, w 52 roku życia.

Wojtek w Rzymie.

(Oryginalna korespondencja „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 17 maja.

(JK.) Sala drugiej klasy na dworcu kolei północnej — natłoczona. Nie słycać innego języka, tylko polski. Baby z tobołkami i zawiniątkami. Kilku chłopów w krakuskach, reszta z miejska. Przy stołach znane postacie naszych krakowskich dewotek w czarnych strojach. Wszystkie zmęczone, zbiedzone, zdenerwowane spogląda z niecierpliwością na zegar rychło-li pociąg odejdzie. Godzina jedenasta. Jeszcze dwie godziny do odjazdu.

Zagaduję jednego z obecnych. Widać — mudrahel, bo słycać go najwięcej, przykazuje babom aby miały cierpliwość. Obwieszony różańcami. Na głowie szeroki czarny kapelusz, twarz ogolona po

księżemu a, co najważniejsze — kuternoga i zezowaty. Gdzieżby taki nie miał rozumu!

— A gdzież to ojciec?

— Ha, proszę łaski pana, wracamy do domu z pielgrzymki. Byliśwa w Rzymie.

— No i jakże wam się tam podobało?

— E, co się ta miało podobać! Jesé nam dawali, żeby świniom u nas tego nie dał. Cały dzień nie, ino groch a bób, a soczewica. Utrapienie boże.

Kobieta, siedząca obok z zawiniątkiem na plecach, zmęczone, mizerne biedactwo, wtrąca się:

— Wojtuś, co też ty mówisz? Odpust stracisz!

Chłop się mięsza, ale go uspokajam:

— Dajcie spokój, matko. Byle mówił świętą prawdę, a Pana Boga nie obrazi i odpustu nie straci. Co prawda to nie grzech.

— Kiej nie było tak źle, jak on powiada.

Przeciek dawali mięso i chleb,

— Ele, co za mięso. Pan Bóg wie, z kogo.

Takie to było paskudztwo, że ani do gęby nie mógł wziąć. A chleba to dawali pół bółki za grajcar. Umyślniem wziął na pamiątkę jedną. (Wyjął okaz z kieszeni. Baby pokiwaly głowami). Dawali ten groch i soczewicę trzy razy na dzień, ale żeby człek nie miał swoich pieniędzy, toby zmarniał.

— Długoście byli w Rzymie?

— Dziesięć dni, proszę pana. Ale poco to było?

Za dwa dni tośmy już byli gotowi z pielgrzymką. Potem ino jechać. Tylko, że to niby człek zapłacił tych 57 papierków naprzód za dziesięć dni, trzeba było zostać. Ale było nas sporo takich, cośmy chcieli zaraz do domu, ino żeśwa nie wiedzieli, jak się ruszyć.

— Tak się przykrzyło?

— Przykrzyło — nie przykrzyło... Ale — co?

Ni-to zjeść, ni się rozmówić. Po taliańsku gadać nie umiemy, a taliańcy, choć dobry naród, ale po naszymu nie rozumie. Tyla, żeśmy chodzili po kościołach.

— Ładne kościoły, co?

— Ho, ho, że też ładne, a wielkie! U świętego

Piotra tyle placu, żeby cały Kraków schował. A jakie tam cudności! Ino że, tyła narodu zawsze było, że ani dychać, ani stać spokojnie, a o modleniu — to już ani gadania.

Kobieta znowu się wtrąca:

— Co też ty Wojtek zaś pleciesz? Chyba tyś się jeden nie modlił, bo zresztą wszyscy. Nie pomstuj, bo ściągniesz karę Bożą na siebie i na dzieci.

— Prawdę świętą mówię. Babie to wszędzie dobrze. Będzie jesé ochłapy i da się poniewierać, a zawsze myśli, że tak musi być. Sumiennie powiadam (zdejmuje kapelusz), że jakbym wiedział naprzód, co to jest ta pielgrzymka, tolym nigdy nie pojechał. Kiej chcę pochwalić Pana Boga, lepiej go pochwałę w naszym kościele, niż u świętego Piotra.

Kobieta aż się przeżegnała:

— Jeszcze narzekasz? Ojca świętego nie widziałeś?

— Ale, ale ojciec — wtrąciłem — ojciec święty zdrów?

— A zdrów, zdrowiuteńki, dzięki Bogu (zdejmuje kapelusz). Był z nami u świętego Piotra.

— Jakże to było? Powiedźcie mi od początku. Bo kiedym ja był w Rzymie (?) właśnie był chory i nie mogłem go zobaczyć.

— O to szkoda, bardzo wielka szkoda. Ale kiedym od początku, to od początku. Jakaśmy przyjechali do Rzymu, kazali nam wsiadać na wozy po czterech. Furman brał od każdego po jednej lirze, bo tam, co u nas korona, to tam lira. No, my wsiadali, a on sam wiedział, gdzie ma jechać. Byli z nami dwaj biskupi, z Krakowa i Przemysła, oni to już naprzód tak zrychtowali. Dali nam noclegi po domach u rozmaitych ludzi, a rano o szóstej trza było wstać i do kościoła. Są tam w Rzymie nasi polscy

księża i tacy, co się uczą na księży — i oni nas potem zabierali po kilkadziesiąt i po sto narodu i prowadzili do szopy, gdzieśmy dostawali jesé. Ej Boże, co to za jedzenie! Nic, ino groch, bób i soczewica.

— Pokazywali wam ci księża także inne kościoły?

— A pokazywali. Ale co ta z tego człowiek widział. Żeby nas było mniej, toby zobaczył, ale w takiej gromadzie!... A kościołów tam okropna siła. A księży... Gdzie się człek spojrzy, wszędzie ksiądz, albo czarny, albo niebieski, albo czerwony.

— A byliście w Watykanie, tam, gdzie Ojciec święty mieszka?

— W „Antykonie“ toni nie był, ale moja baba była.

— I cóżeście tam matko widzieli?

— Byli tam wojaki Ojca świętego. Ale zresztą tom nie widział dużo, bo nas nie puszczały dalej.

— No, a Ojca świętego?

Wojtek podparł się z powagą, na swoim pielgrzymim kosturze i zabrał głos:

— Spakowali nas u świętego Piotra i kazali czekać od rana do południa. Było nas Polaków dwa tysiące i dwieście chłopów i „babów“, ale przyszła jeszcze moc taliańców i rozmaitych szwabów i zrobił się taki ścis, że ani powietrza złapać. Widziałem go dwa razy. Przyniosło go dwanaście chłopów na takich — niby marach. Sześciu niosło z przodu, a z tyłu też sześciu. A ojciec święty siedział na wierzchu na tronie. A taki blady i suchy, jak szczapa. Przybrany był całuteńki biało i na głowie miał taką białą, niby jarmułkę. Taki mały, jak dziecko. Przed nim i za nim szli rzymscy biskupi w czerwonych sutannach, z świecami, a on ino się uśmiechał i kiwał ręką. A jak go wnosili to naród robił taki gwałt, że się ledwie kościół nie zawalił. Taliańcy klaskali w ręce, a szwaby krzyczeli „hoch“. Potem, jak stanęli, ojciec święty wstał z tronu i pobłogosławił nas. A potem zaś nawrócili i wyszli z nim na dwór, a naród znów gwałtował.

— Muzyka była?

— Nie było nijakiej muzyki, ino wojska było w kościele cała chmara, trzymali porządek. Mają piękne mundury i szkowny „adjustyrnek“. Ale nasi taki lepsi... Byliśmy też na jednym kazaniu tego biskupa z Przemysła. Proszę pana, co to było za kazanie! Dopiero człowiek widział, że inne kazania, to tylko „klajnikajty“. Jak on przemówił, to naród płakał, że aż...

— Koniec końców, ojciec, rad jesteście, żeście byli w Rzymie. Widzieliście dużo nowości. Ojciec święty was błogosławił, odpust macie. Będzie co opowiadać w domu.

— Ta, proszę pana, niby jest prawda. Ale zawsze człowiekowi już lepiej, że bliżej swoich. W końcu tośmy ino czekali tego piętnastego maja. A jak nas we wtorek wpakowali do wagonów, tośmy dopiero dziś wysiedli. Ani to siedzieć, ani leżeć, ani stać. Pelno nas było, że aż strach. Nie było co przez drogę ani zjeść, ani wypić, bo za szklanek piwa zaraz 15 i 20 centów. Tyle, cośmy mieli z sobą, chleba trochę, bo w Rzymie człowiek ani ponuchał kielbasy. Za tysiące by jej tam nie dostał. Kupilem sobie różaniec i tyle mego.

— A na drugą pielgrzymkę pojedziecie?

— Oho, za nie w świecie! Mamy wszyscy dość. Dobrze to było, ale tylko jeden raz.

— No, ojciec, daj wam Boże zdrowie. Szczęśliwej podróży matko.

— Kłaniam się pięknie. Dziękujemy za dobre słowo.

Co mudrahel, to mudrahel! Powiada: Dobrze, ale tylko na jeden raz. I nikt się nie sprzeciwił.

5 Włodzimierz Łucyk.

Zazulka.

Dostojni goście zbliżyli się do stołu. Panny rzuciły do misy po srebrnym guńdencie i ustąpiły miejsce bratu. „Panicz“ wydobyl z kieszeni papierek dzięciołowski, rozwinął go w celu wywołania większego efektu, położył go z pompą na misę i rzekł z laskawym uśmiechem:

— A cóż, Zazulko, ze mną nie chcesz się pocałować?

Zazulka stała ni żywa, ni martwa. Tylko oczy jej, wlepione w „panicza“, paliły się nienaturalnym blaskiem, a pierś wznosiła się wskutek szybkiego oddychania.

„Panicz“ wziął ją za rękę, przyeciagnął ku sobie i pocałował głośno w napół otwarte usta. Izba zstrzęsła się od wesolego śmiechu weselnym gości. Posiedziawszy kilka minut, panny i „panicz“ poszli, zadowoleni ze swego wspaniałomyślnego postępku.

A obrzęd „posagowy“ trwał dalej, muzyka grała coraz głośniej i wesolej, goście mówili o dzięciołowskiemu papierku „panicza“.

Zazulka poczula, że nie wytrzyma w dusznej chacie. W głowie jej się kręciło, a serce bilo gorączkowo. Poprosiła družki, aby ją wypuściły z za stołu. Za chwilę wyknęła się z chaty

— Napićby się wody — przyszło jej na myśl.

Udała się powoli do studni, znajdującej się

w ogrodzie. Była to studnia z „żurawiem“ — z ruchomą żerdzią na wysokim słupie, do jednego końca której przyczepione było wiadro do wyciągania wody.

Drżącą ręką zaczęła Zazulka spuszczać wiadro do studni i mimowoli spojrziała w dół. A tam na dnie powitał ją cudny, czarowny świat. W zwierciadle wody odbił się ciemnonazurowy strop niebios, usłany gwiazdami. Srebrzysty księżyc jakby się do niej uśmiechał i wabił w obszary tego czarownego świata, dyszącego spokojem i błogością.

Nagle oblicze księżycia zaczęło się zmieniać: pojawiły się na niem czarne oczy i jedwabiste wasy. Zazulce wydawało się, że do niej uśmiecha się — „panicz“, którego pocałunek płonął jeszcze na jej ustach...

Wiadro wyrwało się z jej rąk i żerdź ze skrzyknięciem poszła do góry. A Zazulka coraz uważniej wpatrywała się w dno studni, nachylała się coraz niżej.

— Paniczu, paniczu! — zawołała nieludzkim głosem i wyciągnęła ręce.

Rozległ się plusk...

Przy studni zapanowała cisza. Księżyc schował się czempędziej za szarą chmurkę i popłynął dalej po oceanie niebieskim bez granic.

Nieobecność Zazulki zaniepokoiła nareszcie družki i goście weselnym. Zaczęli jej wołać, ale odpowiedzi nie było; zaczęli jej szukać, zaglądali w każdy kął na podwórzu, ale Zazulki nigdzie nie było. Czyżby uciekła, opuściła własne szczęście? W to było trudno uwierzyć. Albo może spotkało ją jakie nieszczęście? Zaczęto poszukiwania na nowo, z latarką i dwiema świecami z pod ikony.

Nareszcie na dnie studni znaleziono... zwłoki Zazulki.

W chacie, w której przed pół godziną rozlegały się dźwięki pieśni weselnym, panowała martwa cisza. Goście się rozbiegli, z wyjątkiem dwóch, trzech starych sąsiadek. Na lawce, na której niedawno Zazulka siedziała „na posagu“, leżało jej martwe ciało, z wieńcem weselnym na głowie, z którego padały na ziemię krople wody. W bladej jej twarzy człowiek igrał uśmiech błogości, jakby świadczący o tem, że udało jej się nareszcie osiągnąć tajemnicę świata i dostać się tam, gdzie nie ma ani bólu, ani rozpacz.

Wczesnym rankiem przyszedł na probostwo ojciec Zazulki, aby zawiadomić o Michała o śmierci córki i otrzymać rozwiązanie pytania, które go trapiło przez całą noc:

— Zabiorą podarowaną Zazulce krowę, czy też ją zostawia?

Rodzina o Michała dotknęła boleśnie wiadomość o śmierci Zazulki. Panny o mało nie pomdlały i wybuchnęły płaczem, a „panicz“ oświadczył stanowczo, iż musi natychmiast odejść.

— Żal dziewczyny — mówiono we wsi.

— I co się jej stało? Widocznie zakręciło się jej w głowie i straciła równowagę — mówiły między sobą baby.

A stara Horpyna, ocierając łzy rękawem, kiwała głową i powtarzała sobie:

— Biedna, biedna Zazulka!...

KONIEC.

Dział ekonomiczny.

Z targu pieniężnego.

Budapeszt, 20 maja. Wczor. giełd. Austr. kred. 721.30 Węg. bank kred. 725.—, Węg. bank eskontowy 490.—, Węg. bank hipoteczny 453.—, Węg. renta koronowa 91.40, Rimmurania 584.50, Węg. 4-proc. renta 97.—, Węg. bank dla przem. i handlu 187.—, Staatsbahn 461.—, Kolejo uliczne 621.50, Węg. bank esk. —, Węg. poz. premiova 158.—, Austr. renta koronowa 97.—, Elektr. kol. uliczne 318.—, Ganz & Co. 345.0, Salgotarjauer 135.—, Austr. złota renta 96.75, Akcje elektr. 250.—.

Frankfurt, 20 maja. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 225.75, Staatsbahn 137.60, Lombardy 26.15, Alpiny 16.75, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta 16.75, Austr. złota renta 97.70, Węgierska złota renta 97.—, Unionbanki —, Akcje elektr. 132.—, Kolej półn.-zach. 116.—, Usposobienie silne.

Paryż, 20 maja. Wczor. giełda Cred. foncier 693.— 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 82.75, Grecka pożyczka —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 73.45, Silne

Berlin, 20 maja. Wczor. giełda wieczor. (Nachbörse) Kredyty 225.90, Staatsbahn 137.50, Lombardy 26.—, Rosyjskie banknoty (kasn) —, Ros. banknoty (ult.) —, Disconto Comandit 186.70, Usposobienie silne.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 20 maja. Pszenica na maj 7.91 do 7.93, pszenica na październik 8.07 do 8.08, żyto na maj 6.90 do 7.—, na październik 7.16 do 7.17, owies na maj 5.06 do 5.07, na październik 5.29 do 5.31, kukurydza na maj 6.— do 6.—, na październik 5.64 do 5.65, rzepak na sierpień 1900 r. 13.30 do 13.40

Wiedeń, 21 maja. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano:

Pszenica na maj czerwcow 8.08 do 8.14, pszenica na jesień 8.26 do 8.36, żyto na maj czerwcow 7.36 do —, żyto na jesień 7.50 do 7.60, owies na maj czerwcow 5.46, owies na jesień 5.62, kukurydza na maj czerwcow 5.84 do 5.85, kukurydza na lipiec sierpień 5.90 do 5.93, rzepak na sierpień wrzesień 13.65 do 13.75.

Ceny koksu i zakłady gazowe.

Zajmującym jest wykaz miejskiego zakładu gazowego w Berlinie, co do roli, jaką odgrywa koks w cyfrze ogólnego zysku. W roku rachunkowym 1898/99 sprzedano koksu za 4,410,218.52 mk., tj. mk. 34.42 na 1000 metr. kub. wyrobionego gazu. Przy tem ceny koksu w tym czasie były stosunkowo niskie, w latach poprzednich, przy wyższych cenach, koks dawał 39.02 i 40.90 mk. na 1000 kub. metr. gazu. W ostatnich miesiącach ceny koksu tak się podniosły, że dochód z niego dojdzie przynajmniej do dawnej wysokości. W roku 1898/99 dochód z koksu wynosił blisko piątą część ogólnego dochodu 22¼ mil. mk. Główna pozycja wydatków, na węgiel, która wynosiła 9,393,711.20 t. j. mk. 73.30 na 1000 metr. kub. gazu, została z dochodu za koks prawie do połowy (47 proc.) pokryta.

W Baku organizuje się nowe towarzystwo przemysłu naftowego z kapitałem 6 mil. rub.; będzie ono miało własne statki i eksploatację będzie źródła naftowe w okręgu Balakańskim i w Bibi-Ejbiacie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Zastawianie losów

jest zbytecznym, można je bowiem sprzedać i te same oży na raty mieszczynie odkupić. Informacji udzieli

KANTOR WYMIANY
WIKTOR CHAJES i Sp.
Lwów — Sykstuska 1. 8.
Losy gdziekolwiek zastawione wykupuje się. 2283

5 pokoi, przedpokój, kuchnia i przytulności. II. piętro, ul. Mochnickiego 1. 36, od 1 lipca lub zaraz. 2649

Przeciw piegom

pryszczom, opaleniu i nadanie twarzy cery białej i matowej, najlepszą za istniejących bez wszelkiej domieszki szkodliwych zdrowiu, jest pomada „DIENESA“ słoik 35 ct. (stanowczo lepsza ak wszystkie kremy po złr. 1. i 2. Poczta 2 słoiki z przepisem użycia, prawdziwa tylko u M. Bukowczyka w Sanborze. 2004

2 a 2 złr. przerabia najmocniej zbita materiae zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia poczawszy od 50 ct. za metr, poleca specyjalnie pracownia kolder i materiaeów Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5. 2620

4 kamienia piętrowa nowa, na blizkiem zdrowym przedmieściu, narożna z balkonem, w parterze szynk własny, jest zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia za 15 proc. opustem. Wiadomość Schneikart, zegarmistrz, ulica Waiowa 7. 2211

200 maszyn do szycia do wyboru. Najlepsze do haftu. Ratami 66, gotówka 50 zł. Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenniki. Józef Iwanicki Lwów, Akademicka 29. 2494

Do wynajęcia 3 pokoi z balkonem i kuchnią, ul. św. Zofii 27a, piwnica, komórka, sypich, ogród z fontem z ładnym urządzeniem, ogród w tyle duży do spaceru, gaik wolny dla wszelkich rozrywek. Widok piękny. Można dostać świeże mleko. 2686

Do trzech handlowców poszukuje się pomieszczenia z całym utrzymaniem i opieką rodzicielską. Wiadomość ulica Ochonek 5 róg, drugie piętro Jan K. 2744

3 pokoje, nóża i kuchnia do wynajęcia. Szumlańskie-go 1. 10. 2745

Na sezon letni!

do odświeżania i konserwowania

letnich bucików.

Kremy żółte, pomarańczowe i brązowe.

Kremy białe i czarne do lakierów. 2489

Mydła do czyszczenia wszelkich żółtych skór.

Clazurę żółta, pomarańczową i brązową.

Lakiery do skór „Chevreau“.

Lakier „Gärtnera“ na obuwie.

Apertura na obuwie.

Wazelina do konser. skór.

Jako też oryginalne angielskie

Lakiery i kremy na skórę polecają najtaniej

Friedrich i Beacack

Lwów, ul. Hetmańska 4.

Niezawodny

środek do przechowania

i ubrań.

Ziółka Antymolowa!

poleca jako

Nowość handel

arb i materyał.

C. T. Winckiera Syn

Lwów, Rynek 28.

Pierwsza górno-austriacka fabryka

palenisk kuchennych.

G. Koloseus, Wels



poleca swoje

znanym i

kuchnie

w każdej wielkości i gatunku.

Sprawdzać można przez każdy renomowany handel żelaza.

jeśli nie ma wysyłki wprost.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

We Lwowie skład wzorów i zastępstwo Bracia MUND.

skład materyałów budowlanych. 1882

†
LUDWIK SOŁTYS
obywatel m. Lwowa
po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 19 maja b. r. w 67 roku życia.
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 21 maja br. o godz. 4. po połudn., z domu żałoby przy ul. Tkackiej na ementarz Łyczakowski, na który stroskana żona z dziećmi — krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.
„Concordia“ A. Kurkowski

†
STANISŁAWA KOGUCIŃSKA
urodzona w r. 1878
zmarła po długiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami d. 19 maja 1900.
Obrzęd pogrzebowy, odbędzie się w poniedziałek d. 21 maja o g. 5 popoł. z domu żałoby pod l. 5., plac Benedyktynski na ementarz Łyczakowski, na który stroskana rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.
„Concordia“ A. Kurkowski.

Jagiellońska 22.
Przeprowadzenia
w patentowanych, uchylających potrzebę opakowania, wozach, ładem i murzeni, koleją, drogą kolejową i w miejscu.

Zimnawoda-Rudno ZAKŁAD KLIMATYCZNY w lesie sosnowym
od Lwowem przy pierwszej stacji kolei Lwów-Kraków otwarty od dnia 15 maja 1900. 2608
Mieszkania letnie wygodne, czyste i suche, familijno i kawalerskie, w cenie bardzo umiarkowanej, na całe lato, miesięcznie lub tygodniowo.
Restauracya z wyborną kuchnią. Potrawy i napoje po cenach lwowskich.
Kąpiele stawowe i w łązkach.
Pociągów dziennie 5 ze Lwowa, a 6 do Lwowa. Stacja kolei państwowej, poczta i telegraf w miejscu. W niedziele i święta muzyka Sala dla zabaw i przedstawień teatrów.
Sklepek z towarem kolonialnym w miejscu. Dla gości, mieszczących stale w zakładzie, dostarcza się codziennie świeże pieczywo i mięso. Zgłoszenia w sprawie mieszkań przyjmują: „Narodna Torhownia“ we Lwowie, Rynek 36. i Zarząd restauracyi w Zakładzie.

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
Karola Ludwika I. 3, I. piętro
Udziela pożyczki na zastawy:
Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.
Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018
Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

Kurs giełdy wiedeńskiej
Z dnia 19 maja 1900 r.

Kursa wszelkich akcyj i różnych losów, notowane są „od sztuki“ w walucie koronowej

Ogólny dług państwa.

Renta papierowa	97.70	97.90
Renta srebrna	97.35	97.75
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	168.—	170.—
Losy z roku 1860 po 500 zł. wa. 5%	135.—	136.—
Losy z roku 1860 po 100 zł. 5%	158.—	159.—
Losy z roku 1864 po 100 zł. 5%	202.50	208.50

Dług państwa krajów korony węgierskiej

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	116.20	116.40
obl. 4%	91.40	91.60
kor. pap. 4%	98.—	98.75
Węg. bl. opr. reg. (Cisy) za 100 zł. 4 pr.	137.75	138.75
Węg. bl. opr. reg. (Cisy) za 100 zł. 4 pr. 1890	160.—	61.—
Węg. bl. opr. reg. (Cisy) za 50 zł.	167.—	161.—

Inne publiczne pożyczki.

Pań. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	—	94.—
Bukowin. obl. prop. 10% los. za 100 zł. 5%	—	102.75
Galic. obl. kraj. z r. 1878 za 100 zł. 6%	—	—
Galic. obl. kraj. z r. 1898 za 200 kor. 4%	91.50	92.75
Galic. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	95.00	96.40
Pożyczka premiova m. Wiednia z r. 1874	101.50	102.50
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1890 za 100 zł. 4%	90.—	91.—
Renta wienka na 100 kor. 4%	—	—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 na 100 zł. 6%	98.—	99.—

Listy zastawne, Oblg. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

Austr. sakt. kred. niem. los. w 50 lat 4%	94.50	—
Bukowin. sakt. kred. niem. los. 6%	103.20	103.70
Galic. obl. kraj. 10% prem. los. 5%	100.50	110.—
Galic. obl. kraj. 10% prem. los. 5% 1889	98.50	99.50
Banku krajowego obl. galicyj. i ludow. 4 1/2% 51/2 lat swrotu	99.—	100.—
Banku krajow. los. 5 1/2% lat 200 kor. 4%	93.50	94.50
Banku krajowego obl. komon. 1. em. 5%	101.—	101.50
Banku krajowego obl. komon. 2. em. 5% lat 200 kor. 4 1/2%	100.—	100.50
Banku krajowego obl. galicyj. komon. 4. em. 4 1/2% lat 200 kor. 4%	94.50	—
Banku krajow. obl. gal. los. za 200 kor. 4%	93.25	94.25
Austr. węgiersk. banku 40% lat los. 4%	98.75	99.75

Różne losy.

a) Losy procentowe.

Austr. sakt. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3 1/2%	235.—	236.50
1880 3 1/2%	234.—	235.50
Tow. Ag. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	135.—	135.—
Uregulowanie funduszu 1870, 100 zł. 5%	252.—	251.—
Węg. Banku hip. po 100 zł. 4%	233.—	233.75
Pożyczka m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	50.—	50.—
1890 4 1/2%	170.—	—
Pożyczka sarb. prem. po 100 frank. 2%	73.75	74.75
Tureckie obl. prem. kolej. po 200 fr.	115.—	119.—

b) Losy bezprocentowe.

Budapeszteńskie (Hantla) 5 st.	13.—	14.—
Zabl. kred. dla k. i. p. po 100 zł.	398.—	400.—
Głiny 40 zł. mk.	151.75	152.75
Pożyczka m. Izabruka 20 zł.	94.50	96.50
Losy m. Krakowa 20 zł.	71.—	75.—
Ofen 40 zł. mk.	45.—	50.—
Pańsly 40 zł. mk.	135.50	137.50
Pożyczka m. Izabruka 20 zł.	132.50	133.50
Czerw. kraj. austr. tow. 10 zł.	41.20	42.—
Osoby kraj. węg. tow. 10 zł.	20.—	21.—
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	63.50	65.50
Banku 40 zł. mk.	176.25	177.25
Pańsly 40 zł. mk.	183.—	185.—
Pożyczka m. Stanistawowa 20	178.—	—
Waidstela 20 zł. mk.	178.—	—
Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r.	386.40	387.50

Akcje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towars. 500 kor.	1390.—	1400.—
Austr. Tow. górniczo Alpin 100 zł.	521.50	521.50
Prakleko Tow. kola n. przem. 200	2110.—	2120.—
Schodnica 500 kor.	1780.—	1790.—
Tureckie wars. tytulow. 200 fr. per. ul.	297.—	297.—
Trifal tow. kop. węgla 70 zł.	410.—	420.—

Waluty.

Dukat cesarski	11.28	11.42
Austr. węg. 8 guld. sinta moneta	—	—
20-frankówka	19.27	19.29
20-markówka	23.08	23.74
Rosyjski polupierys	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	118.25	118.40
Włoskie banknoty za 100 lir.	90.55	90.75
Ruble	9.56	9.67
Souwereny	24.22	24.30

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	116.05	116.35
Renta wolna od pod. 4% za 200 kor.	97.—	97.20
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	83.95	84.05

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	94.50	95.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	113.60	114.70
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 4%	120.—	121.80
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	94.—	94.70
Kolej Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	424.—	426.—

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	—	—
Kol. w złocie za 200 zł. 5%	93.84	94.50
Kol. bukowińskie lokat. za 200 koron 4%	95.25	96.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	94.90	95.90
Kol. lwowsko-czerw. jaskiej z r. 1894 za 400 kor. 3 1/2%	14.50	95.70

Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 400 zł. 4% 10%	80.50	87.50
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 200 zł. 4%	93.25	94.25
Galic. kol. lok. wachodn. za 100 zł. 4%	104.—	105.—
Galic. Węg. kol. ew. 1870 za 200 zł. 5%	104.50	105.50
1887 za 200 zł. 4%	105.25	106.—

Akcje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. uk. (ako. plow.) 200 zł. = 400 k.	400.—	410.—
400 k. (ako. sakt.) 200 zł. = 400 k.	304.—	—
Kolej półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk. = 2100 k.	6275.—	6295.—
Lwów-Czer.-Jassy 200 zł. = 100 k.	540.—	544.—
wachodn.-galic. lok. 200 zł. = 400 k.	392.—	410.—
państwowyob 200 zł. sr. = 480 k.	630.75	647.75
południowyob 200 zł. 500 f. = 480 k.	108.50	109.50
węgier. galic. l. 200 zł. = 400 k.	414.—	418.—

Akcje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	285.—	287.—
Penst. banku handl. 500 zł.	2670.—	2680.—
Zabl. kred. dla handlu i przem. p. ul.	723.75	724.75
Węg. banku kredyt. 200 zł.	723.00	725.00
Bel. austr. tow. esk. 500 zł.	1420.—	1430.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	680.—	680.50
dla handlu i przem. 200 zł.	352.—	360.—
Banku dla kraj. koronowych 200 zł.	430.75	440.75
Austr.-węg. 600 zł.	1770.—	1781.—
Związek (Hantla) 200 zł.	587.—	589.—
Galic. banku kred. 100 zł.	108.—	233.50
Zaproszenie banku 100 zł.	25.—	200.—

Berlin, dnia 19 maja:

Posn. listy zastawne 4 proc. Serya 8-11	103.50	—
3 1/2% proc.	84.50	—
8 proc. Serya 4.	82.40	—
Posn. listy rentowe 4 proc.	100.50	90.75
3 1/2% proc.	82.—	—
Posn. obligacje prow. 3 1/2% proc.	92.—	—
Ruble (100)	216.50	84.75
Austr. banknoty (100)	—	84.75
Listy zastawne Król. Polak. 4 1/2% proc.	97.61	—

Warszawa, dnia 19 maja:

Listy likwidac. Król. Polak. dat. drobne	99.21	—
95.51	—	—
Rus. Pol. Prem. z roku 1894	304.—	—
1898	284.—	—
Obl. prem. banku galicyjskiego	216.50	—
Listy zast. Tow. kred. niem. kr. polak.	97.41	—
miasta Warszawy ser. VII.	—	—
4 1/2% proc.	92.25	—

Petersburg, dnia 19 maja:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	216.—	—
z r. 1868	258.—	—
Listy zast. Tow. kred. niem. kr. polak.	93.21	—
rosyjskie	—	—
kijowskie	95.75	—
wileńskie	96.50	—
charkowskie	99.40	